

# Aniela Kowalska

---

## Dar świata antycznego : księga życia i prawdy

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 42, 5-19

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANIELA KOWALSKA

## DAR ŚWIATA ANTYCZNEGO: KSIĘGA ŻYCIA I PRAWDY \*

### I

Minęła niedawno 1800 rocznica śmierci Marka Aureliusza, autora medytacji, zapisywanych po grecku w obozach legiów rzymskich przez naczelnego wodza i jedynego w dziejach władcę – stoika. Chyba istotnie, niewielu bohaterów historii starożytnej jest dla nas i dziś jeszcze tak żywych, jak Marek Aureliusz Antoninus<sup>1</sup>. W jego zapiskach świat antyczny ujawnił wagę aż do bólu natężonej samokreacji, odsłonił prawdę, że to, z czym się walczy, jest częścią samego siebie, że walczy się, aby się wyzwolić. *Rozmyślenia* Marka Aureliusza dowodzą także, że pierwiastki kultury umysłowej i moralnej antyku są ciągle żywe i stanowią ważki składnik kultury współczesnej.

Filozofujący władca imperium rzymskiego staje się bardziej zrozumiałym, jeśli staramy się uchwycić liczne więzy łączące go z epoką, pełną zamieszek i wojen, zarazem epoką pozostającą pod wpływem myśli greckiej. Jest to drugi wiek naszej ery, okres panowania (w latach 117 – 138) cesarza Hadriana, mądrego reformatora, patrona sztuki i nauki, roztropnego filhellena, który odbywając dalekie podróże po imperium, uczył – tak to sformułuje Norwid w poemacie *Quidam* – cywilizacji greckiej wszystkie ludy od Eufratu po Brytanię<sup>2</sup>. Filhellenizm wtedy

---

\* Rozmyśleniom Marka Aureliusza poświęciłam już dawniej krótki artykuł: *Marek Aureliusz i „Rozmyślenia” w literaturze polskiej (Próba ujęcia)*. „Prace Polonistyczne” seria V, 1947, s. 233–254.

<sup>1</sup> Por. Ch. P a r a i n, *Marek Aureliusz*, przełożył J. Rogoziński, Warszawa 1962, s. 5.

<sup>2</sup> C.K. N o r w i d, *Quidam. Przypowieść*, [w:] *Pisma zebrane* Cypriana Norwida, t. A, cz. druga, Kraków 1912, s. 644: „Grecji ja uczę ludy: od Eufratu aż do Brytańskiej wyspy – ja to starą Helladę dzisiaj pokazuję światu”.

święcił triumfy: greccy lektorzy czytywali Rzymianom Homera, a sami Rzymianie używali greczyzny w literaturze.

Po kolejnym, mądrym i dobroczynnym cesarzu, Antoninie Piusie, objął w r. 161 tron rzymski przez adopcję jego siostrzeniec i zięć (bo Antonin oddał mu swą córkę, Faustynę, za żonę) Marek Aurelius Antoninus; miał władać ziemiami, które rozciągały się od Eufratu po Atlantyk i od śnieżnych gór Szkocji po gorące piaski Sahary. Cesarstwo było jeszcze silne pod względem politycznym i militarnym; utrzymywano nadal potężną ręką przyczółki nad Renem i Dunajem.

Za panowania Marka na prowincje graniczące z Germanią, tj. na najdalsze granice wschodnie, spadła groźna nawałnica plemion germańskich, Markomanów i Kwadów; została wtedy przełamana linia Dunaju. Cesarz jako wódz naczelny wybrał się na tę pięcioletnią wojnę zakończoną zwycięstwem, utrwalonym na kolumnie wznoszącej się na Piazza Colonna w Rzymie. Kroniki odnotowały, że planowano utworzenie nowej prowincji, Sarmacji, która miała objąć oprócz Moraw i płn. Węgier także śląską i południowomałopolską część dzisiejszej Polski. Sarmaci, „szczep irański – jak informuje Tadeusz Sinko – nie mają wprawdzie wiele wspólności ze Słowianami w ogóle [...], ale sama myśl o tym, że płd. Małopolska byłaby weszła w skład Imperium Romanum, gdyby nie przedwczesna śmierć Marka Aurelego, budzi w nas pewną zadumę – historiozoficzną”<sup>3</sup>. Istotnie, uległ jej, zdaje się, Norwid, kiedy do swego dramatu *Wanda* wprowadził rapsoda Bojana, opowiadającego:

Oj, za Dunajem, za szumnym – bywało,  
 Że Cesarzowi śpiewałem rzymskiemu,  
 Co stał – ot, blisko tak – z garsteczką małą konnych...  
 A proszę: co śpiewałeś jemu?  
 Sławę<sup>4</sup>.

Wygląda to na opis jednej ze scen na kolumnie, uwieczniającej zwycięstwa Marka Aureliusza. Skłaniała ona podobno Norwida do zadumy w czasie jego pobytu w Rzymie.

<sup>3</sup> T. Sinko, *Wstęp do „Rozmyślań” Marka Aureliusza*, Warszawa 1937, s. 29.

<sup>4</sup> C. Norwid, *Wanda*, [w:] Cyprian Norwid, *Pisma dramatyczne*, cz. pierwsza, Wydanie i nakład Z. Przesmyckiego, Warszawa 1937, s. 116–117.

## 2

Sława nierychła, ale nieprzemijająca rozgłosiła po wielu wiekach imię autora *Rozmów ze sobą samym*. Przez długi czas nie wiadano, że rozmiłowany w filozofii stoickiej Marek Aureliusz zapisywał w języku greckim swoje *Rozmyślania* na kolejnych obozowiskach: wśród Kwadów nad Granem czy w Karnuntum – co sumiennie odnotowywał. Te niezwykle *Rozmyślania* naczelnego wodza utrwalone w języku Platona, przez długi czas zapomniane (choć wiadomo, że jeden zniekształcony odpis posiadał w X w. arcybiskup Cezarei) zostały ujawnione dopiero w epoce Renesansu, a niebawem przełożone na wiele języków <sup>5</sup>.

Pierwsze wydanie krytyczne sporządzono w Zurychu w XVI w., ale mimo pietyzmu, z jakim do tekstów greckich przystępował Renesans, i to wydanie było niewolne od zniekształceń i wymagało rozlicznych koniektur. Także tytuł ustalony został później. Marek Aureliusz pozostawił swe zapiski greckie bez tytułu. Dopiero później dodano im tytuł: *Nad sobą samym*.

Po krytycznym, naukowym wydaniu *Rozmyślań* w Anglii XVII w. przez Thomasa Gatakera <sup>6</sup>, zyskał uznanie starannie przygotowany poprzez wnikliwe obcowanie z tekstem greckim (i wyeliminowanie zniekształceń wprowadzonych przez nieznaną, dawnych kopistów), przekład G. Longa, poprzedzony obszernym życiorysem i niebawem rozpowszechniony w tzw. classic pockets, londyńskich wydaniach *in octavo*, uściślających tekst poprzez greckie przypisy. W samej Anglii ukazało się już w XVII w. dwadzieścia sześć wydań, w XVIII w. – 58, w XIX w. – ponad 80, a w pierwszym tylko dziesięcioleciu naszego wieku – jak odnotowano – ukazało się 30, i liczba ich ciągle wzrastała w dalszych dziesięcioleciach <sup>7</sup>.

Rzecz zrozumiała, że poza Anglią terenem największej poczytności *Rozmyślań* Marka Aureliusza stała się Francja. Tutaj też Hipolit Taine <sup>8</sup>

<sup>5</sup> T. Sinko, *op. cit.*, s. 41.

<sup>6</sup> T. G a t a k e r, *The Meditations of Marcus Aurelius Antoninus*, Cambridge 1652.

<sup>7</sup> T. Sinko, *op. cit.*, s. 43.

Por. *The Meditations of the Emperor Marcus Aurelius Antoninus* translated by George Long, London, b.d.w.

<sup>8</sup> H. T a i n e, *Filozofia sztuki*, przeł. A. Sygietyński, wyd. II, Lwów 1911, t. II, s. 178: Taine wyraża tu pogląd, że „w historii i w życiu najwyższe uwielbienie zachowujemy [...]

(1823 – 1893) i Ernest Renan (1828 – 1892) poświęcili życiu i myślom Marka Aureliusza swe świetne pióra. Renan w ramach rozległego cyklu: *Histoire des origines du Christianisme* (w którego pierwszym tomie znalazło się sławne życie Jezusa) w ostatnim tomie, zamykającym ten cykl, umieścił 600-stronicowe dzieło pt. *Marc Aurèle et la fin du monde antique*<sup>9</sup>. Dał w tym dziele wyraz głębokiemu zafascynowaniu postacią cesarza – filozofa na tronie; twierdził m.in., że w Marku Aureliuszku zawiera się i streszcza wszystko, co było dobrego w świecie antycznym, a poświadcza to jego szczerzy i głęboki dziennik. Renan widział w Marku Aureliuszku ducha wybranego, nie tylko doskonały wzór władcy. Z nim razem rządziła filozofia, a światem władał człowiek najlepszy i największy w swej epoce<sup>10</sup>. Stąd śmierć Marka – 17 marca 180 r. – to moment zwrotny w dawnej cywilizacji: po Hadrianie, Antoninie Piusie i Marku Aureliuszku znowu zaczęło w Rzymie królować zło gorsze niż kiedykolwiek. Trzeba się zgodzić z Renanem, że autor *Medytacji* stanowi cezurę w rozwoju nie tylko cywilizacji rzymskiej, ale i cywilizacji antycznej w ogóle.

### 3

Nie dziwi nas wysoki sąd Renana: spontanicznie musiała zwrócić uwagę na Marka Aureliusza i jego medytacje epoka, która uwielbiła filozofię stoicką jako jeden z trzech – zdaniem Hipolita Taine’a – największych dorobków świata antycznego, (obok logiki Arystotelesa i greckiej rzeźby klasycznej), jaki nam w spadku po sobie pozostawił<sup>11</sup>.

---

dla tych wszystkich cnót wyższych, które pod nazwą uczciwości, sprawiedliwości, honoru, zdolności do poświęceń, podporządkowania siebie samego jakiejś idei zbiorowej, rozwijają cywilizację ludzką, a których stoicy, z Markiem Aureliuszem na czele, dali zarazem przepis i przykład”.

<sup>9</sup> E. R e n a n, *Marc Aurèle et la fin du monde antique*, Paris 1882.

<sup>10</sup> E. Renan wypowiada głębokie przeświadczenie, iż „Nigdy jeszcze żaden kult nie był bardziej usprawiedliwiony i pozostał on do dziś naszym kultem. Tak, my wszyscy bez wyjątku nosimy w sercu żalobę po Marku Aureliuszku, jak gdyby umarł wczoraj. Z nim razem rządziła filozofia”. Te słowa Renana cytuje Ch. P a r a i n, *op. cit.*, s. 7 – ale podkreśla, że Renan „doprowadza do szczytu idealizację postaci Marka”.

<sup>11</sup> H. T a i n e, *op. cit.*, t. 2, s. 178.

Filozofia stoicka – nieraz to już podkreślano – ukazała swą istotną wartość, kiedy przedostała się z Grecji do Rzymu w naukach Epikteta, wyzwolonego niewolnika frygijskiego za czasów Hadriana. Epiktet sam nic nie napisał. Spisał wykłady, zalecenia (precepta) Epikteta jego uczeń, Arrianus. [Wiadomo, że w nowszych czasach Pascal nie rozstawał się z Epiktetem, ceniąc go na równi z Montaigne'em].

W swych diatrybach Epiktet ostrzegał, że niełatwo jest zasłużyć na miano stoika. „Pokażcie mi bodaj jednego – mówił. Tysiące pokażecie mi takich, którzy powtarzają powiedzenia stoickie [...] Pokażcie mi bodaj jednego takiego, który jest i w chorobie szczęśliwy i w obliczu śmierci szczęśliwy i na wygnaniu szczęśliwy i – odsądzony od czci i wiary szczęśliwy. No, pokażcie mi go.” Wskazywał na siebie: „Patrzcie na mnie. Ja nie mam ani domu ani ojczyzny, ani majątku, ani posługi. Sypiam na gołej ziemi... Mam tylko niebo, ziemię i lichy płaszcz. A cóż mi brakuje? Czy nie jestem wesoły, nie jestem beztroski, nie jestem wolny? Czy ganilem kiedy boga lub ludzi?...”<sup>12</sup>

Jako wyzwanie rzucone przez Epikteta mógł odczuć Marek Aureliusz jego słowa apelujące do wolnej woli i wysokiej dumy prawdziwego stoika: „Duszę niech mi ktoś z was pokaże człowieka, który by nie chciał nigdy szemrać ani na Boga ani na ludzi..., nigdy unosić się gniewem, nigdy nie być trawionym zazdrością, nigdy stawiać się ponad innych, a wreszcie, mówiąc wprost ... który by był opanowany pragnieniem – bogiem stać się z człowieka... Takiego mi pokażcie”<sup>13</sup>.

Wykłady Epikteta dostały się wcześniej – za sprawą filozofa Juniusa Rusticusa – z jego rękopiśmiennych zasobów bibliotecznym, do rąk 24-letniego następcy tronu po Antoninie Piusie. Co Epiktet prawil o zesłanym przez Zeusa dla dobra ludzkości prawdziwym filozofie jako „dozorcy ludzi i ich opiekunie”, to Marek Aureliusz wziął do siebie i odtąd czuł się odpowiedzialny za powierzonych mu przez Opatrzność poddanych, których cesarz jest pierwszym sługą.

---

<sup>12</sup> Epiktet, *Trzy diatryby*, przeł. Jachimowicz, „Meander”, 1959.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

Jak świadczą jego *Rozmyślenia*, nie poprzestawał na Epiktecie. Był odczytany w greckiej literaturze poetyckiej i filozoficznej, nade wszystko w Platonie, w jego *Dialogach* i *Państwie*. Obrawszy za przewodnika rozum jako iskrę boskiego Logosu, ostrzegał sam siebie: „Nie spodziewaj się nadejścia Państwa Platonskiego, lecz bądź zadowolony, jeśli choć krok zrobisz najmniejszy” (IX, 23). Oczywiście krok ku zrealizowaniu wysokich postulatów Platona. Pamiętał dobrze jego pouczenia: „Jak długo albo miłośnicy mądrości nie będą mieli w państwach władzy królewskiej, albo ci dzisiaj tak nazwani królowie i władcy nie zaczną się w mądrości kochać uczciwie [...], tak długo nie ma sposobu, żeby zło ustało, [...] nie ma ratunku dla państw, a uważam, że i dla rodu ludzkiego”<sup>14</sup>.

Warto przypomnieć, co odnotował Tadeusz Sinko, że grecki rękopis *Rozmyślań* Marka Aureliusza opatrzył bizantyjski objaśniacz uwagą: „Co spełniło się za panowania nad Rzymem filozofa, Marka Aureliusza Antonina” (161 – 180).

Gdy obejmował władzę, miał lat czterdzieści. Już w pierwszym roku jego rządów, stolicę nawiedził katastrofalny wylew Tybru, powodujący głód i rozruchy uliczne; cesarz nie ustawał w skutecznym organizowaniu działalności społecznej i charytatywnej. Niebawem, gdy trzeba było zlikwidować niebezpieczeństwo germańskie, objął dowództwo nad przeszło stutysięczną armią; i przebywał z dala od Rzymu przez lat kilka.

Rzetelnie pełniona funkcja naczelnego wodza i nieustająca służba Państwu zostawiała mu czas na medytacje tylko w godzinach przeznaczonych na odpoczynek. Musiał poprzestać na odnotowywaniu wyników rozważań w krótkich aforyzmach, jakże celnych w swej zwięzłości.

Obok wcześniejszej korespondencji z nauczycielami poezji i retoryki, którą w młodości żywo się interesował, oraz późniejszej, z filozofami Rustykiem i Frontonem, zachowała się też korespondencja urzędowa cesarza: pisał nieraz lub dyktował kopistom po kilkanaście listów dziennie. Wynotowano z nich taką m.in. maksymę: „Nie byłoby godne z poczuciem człowieczeństwa opóźniać wyzwolenie niewolników z uwagi na zysk pieniężny”<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Platon, *Państwo*, t. I – II, przełożył W. Witwicki, Warszawa 1958; t. I, s. 290.

<sup>15</sup> Ch. Parain, *op. cit.*

Po uporządkowaniu wschodnich granic Imperium zatrzymał się Marek Aureliusz przez dłuższy czas w Atenach, gdzie wyznaczył przywódcom istniejących szkół filozoficznych: stoików, perypatetyków, cyników i epikurejczyków odpowiednie pensje, tworząc w ten sposób jakby uniwersytet ateński. Wiadomo, że sam brał udział w misteriach eleuzyjskich. Niedługo zabawił w Rzymie, opuszczonym przed ośmiu laty. Już w drugim roku pokoju musiał wyruszyć na nową wojnę ze starymi nieprzyjaciółmi Rzymu. W 180 r., w pięćdziesiątym dziewiątym roku życia, uległ w Vindobonie (dziś Wiedeń) zarazie. Uczczono jego pamięć pomnikiem konnym na Kapitolu – niezależnie od kolumny uwieczniającej jego zwycięstwa wojenne.

## 5

W Polsce – Marka Aureliusza, zwycięskiego wodza, szlachetnego i dobrego władcę, unieśmiertnił Adam Mickiewicz w wierszu pt. *Pomnik Piotra Wielkiego*. Poeta przeciwstawił knutowładnemu carowi na grzbiecie rozszalałego bucefała – łagodnego Marka Aureliusza, który konno „do spokojnego wraca Kapitolu:

Piękne, szlachetne, łagodne ma czoło,  
na czole błyszczy myśl o szczęściu państwa,  
rękę poważnie wznosił, jak gdyby w koło  
miał błogosławić tłum swego poddaństwa.  
A drugą rękę opuścił na wodze,  
rumaka swego zapędy ukraca,  
zgadniesz, że mnogi lud tam stał na drodze  
I krzyczał: Cesarz, ojciec nasz powraca!”<sup>16</sup>

Była to upoetyczniona część legendy o Marku Aureliuszu z życiorysu o nim w *Rozmowie Zmarłych* Ignacego Krasickiego. Ale ani Krasicki ani Mickiewicz nie znali księgi *Rozmyślań* i nawet chyba nie słyszeli o niej. Tak więc sprawiedliwy i szlachetny władca i obrońca Imperium, Marek Aureliusz Antoninus, przesłaniał u nas długo myśliciela – stoika.

---

<sup>16</sup> A. Mickiewicz, *Pomnik Piotra Wielkiego*, [w:] *Dziady*, cz. III, *Ustęp*. [w:] *Dziela*, t. 3, Wyd. narodowe, 1949, s. 282.



*Rozmyślania* Marka, jego *Rozmowy ze sobą* samym zapisywane w języku greckim, ukazały się po raz pierwszy w tłumaczeniu polskim dopiero siedemdziesiąt lat temu, w 1913 r. we Lwowie<sup>17</sup>, choć Zachód poczynając od XVII w. upowszechniał je w licznych wydaniach. Udało mi się stwierdzić, że wcześniejsze od polskiego było anonimowe wydanie rosyjskie. W 1888 r. ukazała się w Moskwie (w Topografii Sytina, z adnotacją: „Dozwoliono cenzuroju, Petersburg”) mała książeczka pt. *Razmyszlenija imperatora Marka Awrelia o tom, czto wažno dla samego siebia*. Nie było to tłumaczenie pełnego tekstu, a jedynie wybór myśli filozofa – imperatora w czternastu rozdziałkach, wedle bardzo dowolnego układu. Pierwszy nosił tytuł: *Zwrot ku własnej duszy (Obraszczeniije k swojej duszie)*.

Pierwsze polskie wydanie, niekrytyczne, w tłumaczeniu Reitera obejmowało cały tekst; ale w krótkim życiorysie cesarza nie było nawet wzmianki o jego poważnych zamięlowaniach i studiach filozoficznych. W 1937 r. ukazało się w tym samym tłumaczeniu drugie polskie wydanie *Rozmyślań* z obszernym, naukowym esejem wstępnym prof. Tadeusza Sinki<sup>18</sup>. Warto też odnotować, że na początku dwudziestolecia międzywojennego pojawiło się w Warszawie tłumaczenie *Rozmyślań* Marka w języku żydowskim, dokonane przez Aharona Kaminkę<sup>19</sup>.

Po wojnie, nakładem PWN, ukazały się jeszcze dwa wydania polskie, w tym samym przekładzie Reitera, z posłowiem obszernym K. Leśniaka, w 1958 r.<sup>20</sup> (i w 1984 r.). A więc w sumie 5 wydań, w jednym tylko przekładzie dra Mariana Reitera w ciągu lat siedemdziesięciu. Niewiele to w porównaniu z recepcją, jakiej doczekały się *Rozmyślania* Marka Aureliusza na Zachodzie, zwłaszcza w Anglii, gdzie ukazało się do tej pory przeszło dwieście wydań, w wielu kolejnych przekładach.

<sup>17</sup> Marek Aureli. *Rozmyślania, ksiąg dwanaście „Pamiętnika”*, przełożył dr Marian Reiter – z życiorysem Marka Aurelego przez I. Krasickiego. Lwów, 1913.

<sup>18</sup> Marek Aureliusz, *Rozmyślania*, przełożył oraz objaśnieniami zaopatrzył dr Marian Reiter. *Wstęp* napisał dr Tadeusz Sinko, prof. UJ, Warszawa 1937. Wszystkie cytaty w tekście według tego wydania.

<sup>19</sup> Marek Aureliusz, *Rozmyślania*, przekład na język żydowski Aharona Kaminki, Warszawa 1923.

<sup>20</sup> Marek Aureliusz, *Rozmyślania* w przekładzie M. Reitera. *Posłowiem* z przypisami opatrzył K. Leśniak, Warszawa 1958. Kolejne wydanie 1984.

Marek Aureliusz w swej głównej kwaterze naczelnego wodza, najpierw wśród Kwadów nad Granem, potem w innych obozach wojennych, rezygnował z pisania czegoś w rodzaju *Pamiętników Cezara* o wojnie galickiej; za to podczas bezsennych nocy zimowych i beczynnych dni – bez walk – rozmawiał sam z sobą o człowieku i wszechświecie i spisywał dla siebie te rozmowy, zwracał się „do siebie samego” – *Ta eis heauton* – jak brzmi grecki tytuł tych rozmyślań<sup>21</sup>.

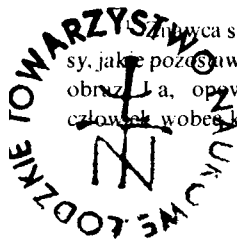
Brak mu było książek i dalszego pogłębiania wiedzy i niemało goryczy a zarazem smutnej satysfakcji było w tym stwierdzeniu stoika: „Ja pokarmu wiedzy nie mam, a trwam” (IV, 30) – Nie tań. (III, 14), że marzył o opracowaniu swych pamiętników – a także o napisaniu dziejów dawnych Rzymian i Greków. I zaraz ganil się za to: „Ciągnie cię sława?” (IV, 3).

Marek Aureliusz przez swe lata rozważań i rozmów ze sobą samym w namiocie naczelnego wodza zostawił zapisów niezbyt wiele, ale te przemyślenia i refleksje, choć zapisywane po grecku, dla siebie tylko, kreślił ze szczególną troską o użycie najwłaściwszego słowa. Skłaniały go do tego nie tylko uprzednie, staranne studia poezji i retoryki, ale i nakaz wiernego przekazu, wyrażania swych myśli. Wiedział, że tylko najwłaściwsze słowo zapewnia precyzję i jasność myśli, uwiarygodnia to, czego się głęboko doświadczyło lub rozważyło głęboko.

Dlatego, aby doznać i docenić w pełni subtelność, trafność, a czasem znów trudną do oddania precyzję wyrazów greckich, użytych przez Marka Aureliusza, należałoby go czytać w oryginale. Tłumaczowi bowiem niekiedy – zwłaszcza, jeśli posługuje się przekładem pośrednim na język łaciński czy języki nowożytne – sens słowa greckiego umyka, toteż niejednokrotnie przecinacza, spłaszcza lub zdrabnia intencję i myśl oryginalnego tekstu. Przychodzi na myśl trafne rozróżnienie przez Norwida wagi słów łacińskich i greckich. Tak to określał:

---

Żyjemyca starożytnego świata, prof. Tadeusz Zieliński, zauważył wnikliwie: „Zapisy, jakie pozostawił żyjący w drugim wieku naszej ery cesarz Marek Aureliusz, to nie tylko obraz J. a, opowiadające swoje myślenie, to także próba poznania tego, czym jest człowiek wobec kosmosu”.



Słowo greckie – ciemne i magiczne,  
słowo rzymskie – jasne i uliczne <sup>22</sup>

przy tym ciemność słowa greckiego oznaczała kryjącą się w nim nieraz głębię i aluzyjność.

Jakże inną wymowę mają dwa odmienne tłumaczenia aforyzmu (z Antystenesa): „Jest to po królewsku rozsypywać dobrodziejstwa a uszy mieć zamknięte” (VII, 36), obok drugiego, o wydźwięku jakby chrześcijańskim: „Jest to po królewsku czynić dobrze, gdy nas lżą za to” (*ibid.*).

## 7

Wartość i nieprzemijająca aktualność *Rozmyślań* Marka Aureliusza polega na jego bardzo nieraz subtelnej i wnikliwej analizie własnych stanów psychicznych, dokonywanych z bystrością, której sam sobie nie przyznawał. „Bystrością swoją nie wzbudzasz podziwu” (V, 5) – odnotowywał krytycznie.

Ale trafnie zauważono, że aprobatę dla swego postępowania znajdował Marek Aureliusz w swym *d e m o n i e*, który – jak próbowano wyjaśnić – „psychologicznie jest duchem, uwolnionym od wszelkich trosk, pożądań, namiętności i afektów, religijnie dowodem obecności boga w człowieku i wyrazem »moralnej o s o b i s t o ś c i« wśród splotu przyczyn świata” <sup>23</sup>.

W drugim wieku naszej ery filozof–stoik podejmował ambitnie próbę rozeznania się w tym, czym jest człowiek i jakim powinien być wobec innych ludzi, a także, jakie jest jego miejsce we wszechświecie. Nie należy zapominać, że filozofia stoicka – to szczytowy punkt racjonalizmu w starożytności. I Marek Aureliusz zawdzięczał jej perspektywę, łączące go z koncepcjami nowoczesnymi. Jednolitość bowiem wszechświata, ożywionego jedną duszą, której iskrami są dusze indywidualne, to była zasada stoickiego panteizmu <sup>24</sup>.

<sup>22</sup> Por. T. Zieliński, *Po co Homer? Świat antyczny a my*, wybór i Posłowie – A. Biernacki, Kraków 1970. Wykład II, s. 22 i nast.

<sup>23</sup> T. Sinko, *op. cit.*, s. 37.

<sup>24</sup> Por. *ibidem*, s. 36 oraz Epiktet, *Podręcznik (Pamiętnik moralności stoickiej)*. Przełożył i wstępem opatrzył J. Jankowski, Warszawa 1912.

Współcześnie – sławny fizyk i filozof niemiecki, Friedrich von Weizsäcker, w swym kapitalnym dziele *Jedność przyrody* wywodzi: „Wszystko w świecie, a więc także organizmy, (także my, ludzie) składa się z jednego rodzaju substancji”. I tłumaczy: „Gdy przyjrzeć się hipotezie jednej uniwersalnej substancji, to przestaje ona być hipotezą, a staje się niemal tautologią”. Stąd wniosek, że: „świat nie »jest« wielością obiektów w nim, lecz jedynie rozpada się na tę wielość w obiektywizującym spojrzeniu”<sup>25</sup>.

Marek Aureliusz definiuje także świat jako całość zwartą, „gdzie wszystko wiąże się i warunkuje wzajem”. I wyjaśnia, że stworzenie rozumne jest częścią wszechnatury (VIII, 7) „Wszystko jest nawzajem powiązane, a węzeł to święty. A zgoła nic nie ma, co by nawzajem było sobie obce. Ułożone to bowiem zostało we wspólny ład i współtworzy porządek w porządku tego samego świata. Jeden jest bowiem świat, a składa się nań wszystko, i bóg jeden we wszystkim i jedna istota (substancja) i jedno prawo” (VII, 9).

A potem dorzuca urzekające swą prostotą, ale i wnikliwością przykłady, dowodzące, że wszelkie przemiany w naturze polegają na zmianie układu; dziwi się, że boją się ludzie przemiany. Pyta: „A co może dziać się bez przemiany? Co jest miłsze i zwyklesze dla wszechnatury? Możesz-że się wykapać, jeżeli drzewo nie ulegnie zmianie? [...] Czyż więc nie widzisz, że i twoja przemiana jest podobna i podobnie do tamtych niezbędnie potrzebna dla wszechnatury?” (VII, 18) Gdzie indziej tłumaczy sobie: „Kaźda więc moja cząstka przez przemianę przejdzie w jakąś cząstkę wszechświata. A owa znowu w inną jakąś cząstkę wszechświata się zmieni. I tak w nieskończoność” (V, 13) Przekonany jest bowiem, że „w przedmiotach natury tkwi i działa wewnątrz stale siła twórcza” (VI, 40).

Marek Aureliusz pamięta, że zasadą stoickiego fatalizmu jest zależność wszelkiego dziania się od przeznaczenia. Stąd spokojna refleksja: „Śmierć jest tak samo jak urodzenie tajemnicą natury. Jak to jest połączeniem się pierwiastków, tak śmierć ich rozłączeniem się w to samo, czym były. Nie ma się czego wstydić. Nie sprzeciwia się to bowiem ani temu, że się jest istotą rozumną, ani zasadzie jej budowy” (IV, 5).

<sup>25</sup> C.F. von Weizsäcker, *Jedność przyrody*, przeł. K. Napiórkowski i in. Słowo wstępne i wybór K. Maurin, Warszawa 1978, s. 16–17 i 21.

Pisał o *Rozmyślaniach* Henryk Elsenberg w jedynej polskiej rozprawie poświęconej Markowi Aureliuszowi w dwudziestoleciu międzywojennym: „Był zadumany nad życiem, w Kosmos i jego budowę zapatrzony”<sup>26</sup>. I podkreślał: „Wspaniałym owocem metafizyki jedności Marka Aureliusza jest jego żarliwa miłość wszechświata, wzruszająca w jego bezpośrednich wyznaniach: »Na wszystko godzę się, co jest zgodne z tobą, o wszechświecie. Nic mi nie jest za wczesne, nic za późne, co tobie w porę. Wszystko mi jest owocem, co przynoszą twe pory, o naturo«” (IV, 23).

W końcu stwierdza z głęboką prostotą: „Miastem i ojczyzną, jako Antoninowi jest mi Rzym, jako człowiekowi – świat” (VI, 44). Stąd wynika nieodparcie, że to i tylko to jest dlań pożyteczne, co jest pożyteczne Rzymowi i światu.

Nie dziwią nas słowa wypowiedziane przez Renana: „Wiedza mogłaby zniszczyć Boga i duszę, ale książka *Myśli* Marka Aureliusza pozostałaby jeszcze młoda życiem i prawdą”<sup>27</sup>. Bo te *Rozmyślania* to jakby podręcznik sztuki życia, głęboko przemyślany, pisany dla siebie, stąd jego szczerłość i prostota. Autor nie tai, że rozterka duchowa nie jest mu obca, dlatego raz po raz musi staczać ze sobą walkę.

O spontaniczności zapisu świadczy aforystyczny charakter *Rozmyślań*, nie pozwalający śledzić ciągłości rozumowania; a także nawroty do tych samych niepokojów czy przemyśleń, inaczej tylko redagowanych. Ujmują nas szczególnie niektóre sformułowania myśli, liczne porównania nader trafne, głębokie, a niekiedy prawdziwie poetyckie.

Marek Aureliusz nie zapomina o pouczeniach Epikteta, że jedynie filozof – stoik jest uzbrojony należycie przeciwko odmianom egzystencji. Dlatego upomina siebie: „Bądź podobny do skały, o którą ciągle fale się rozbijają” (IV, 49). Rozwija ten temat: „O ja nieszczęśliwy, że mię to

<sup>26</sup> H. E l s e n b e r g, *Etyka Marka Aureliusza*, Lwów – Warszawa 1922, s. 10; praca przedstawiona w 1920 r. na posiedzeniu Wydz. II PAU.

<sup>27</sup> E. R e n a n, *op. cit.*, s. 272: „La science pourrait détruire Dieu et l'âme, que le livre des *Pensées* resterait jeune encore de vie et de vérité”. Renan kończył rozdział XVI swego dzieła słowami: „La religion de Marc Aurèle ... est la religion absolue. Elle n'est ni d'une race ni d'un pays. Aucune Revolution, aucun progrès, aucune découverte ne pourront la changer”.

spotkało.” – Ależ nie tak! Lecz: „O ja szczęśliwy, że chociaż mię to spotkało, żyję bez smutku, nie gnębi mnie terażniejszość ani nie boję się przyszłości. To bowiem każdemu przydarzyć się mogło, a nie każdy potrafiłby żyć z tym bez smutku” (*ibid.*).

Po jakimś czasie znajduje bardziej przekonujące argumenty (VIII, 51): „Zabijają, szarpią w kawały, ścigają przekleństwami. A cóż to ma za związek ze spokojem duszy, jej rozumem, roztropnością, sprawiedliwością? Tak, jakby kto stanął przy źródle przejrzystym i słodkim i złorzeczył mu. A ono nie przestanie tryskać napojem. A choćby weń wrzucił błoto lub kał, to ono je wnet w drobiny rozdrobi, a splucze i zupełnie się nie zmąci”. W końcu rzuca sam sobie pytanie: „A jak posiądziesz owo źródło niewysychające? Gdy każdego czasu będziesz się pilnował, byś był wolny, a zarazem dobry, i prosty i skromny” (*ibid.*).

## 9

O tym, że nie tak łatwo jednak było wznieść się na te wyżyny, gdzie istota ludzka niewzruszona i nieustraszona lekceważy, przewycięża okoliczności zewnętrzne i przeszkody, świadczą ciągle upominania siebie, niewolne od goryczy: (IV, 37) „Wnet umrzesz, a jeszcze nie jesteś ani prosty ani spokojny ani wolny od podejrzenia, że coś zewnętrznego może ci szkodę wyrządzić, ani życzliwy dla wszystkich”. Jakże zaskakująca jest ta przestroga w ustach cesarza: „Pamiętaj, abyś się nie zcesarzył”.

Ale może najpełniej tęsknotę do doskonałości wyraża myśl na początku Księgi X *Rozmyślań*: „Będziesz też kiedy, duszo ma, dobra, prosta, jednolita, naga, widoczniejsza niż to ciało, które cię otacza? Użyjesz kiedy szczęścia płynącego z umiłowania i ukochania? Uczujeszże kiedy sytość i brak braku?” (X, 1) Na wyznaczonych przez siebie drogach czuł się przecież rozpaczliwie samotny, świadomy, że: „jeżeli w ogóle coś mogłoby nas znieść do życia, (to) to tylko gdybyśmy mogli żyć wśród ludzi, wyznających te same, co my, zasady?” (IX, 3) – Nie było mu to dane. Poświadczą to gorzka ironia w słowach: „A jeśli pragniesz zwyczajnego środka wzmacniającego odwagę, to najbardziej pojedna cię ze śmiercią myśl, z kim to masz się rozłączyć, od jakich charakterów oddalić i obcowaniem z nimi się nie plamić” (IX, 3). I dopiero, zreflektowawszy się jakby, ile w tych słowach pogardy dla ludzi, z

którymi przyszło mu obcować, dorzuci: „Jednak bynajmniej nie powinno się czuć do nich wstrętu owszem, należy i otaczać ich opieką, i ich postępowanie znosić łagodnie” (*ibid.*).

Ale to nie znaczy rezygnować z przenikliwego na ludzi spojrzenia, by uświadamiać sobie w pełni ich przewrotność: (XI, 14) „Ludzie, gardząc sobą nawzajem, schlebiają sobie, a chcąc się wzbić jeden nad drugiego, wpród się przed sobą płaszcą” – Zaiste, sarkazm godny Chamforta.

Ta świadomość marnoty wielu, lichoty i gry ambicji w jego otoczeniu i nieuchronne zabiegi o względy cesarskie podyktowały mu dumne słowa: „Nikt mnie nie uwikła w brzydotę” (II, 1). Odgradzał się, ile się dało od wszystkiego, co mąci łagodną, wewnętrzną harmonię. Ideal *kalos k'agatos* odżywa ciągle w *Rozmyślaniach* Marka: „Chciej być dla siebie pięknym we wszystkim, co czynisz”. – „Jaki twój zawód? – Być dobrym” (XI, 5).

Umiał jednak zakreślać granicę tej dobroci: (V, 20) „O ile niektórzy przeszkadzają mi w pełnieniu obowiązków, to staje mi się człowiek jedną z rzeczy obojętnych, tak jak słońce, lub wiatr, lub zwierzę”. Nie było to łatwe w praktyce, skoro bezkonfliktowy kontakt z innymi, ich przychylność i aprobata wszelkich przemyślanych poczynań warunkowały równowagę ducha, *aequanimitas*. Stąd krytyczna refleksja: „Krótkie jest życie człowieka. To twoje już się prawie do końca zbliża [Marek Aureliusz umrze parę lat później, mając lat 59, dotknięty zarazą], a ty, (o, duszo) sama dla siebie nie masz szacunku, lecz szczęścia swego szukasz w duszach innych ludzi” (II, 6).

To dzięki takim wyznaniom, stwierdzającym, że trudne jest samotne dążenie do piękna i prawdy, i że pozyskanie bratniej duszy byłoby szczęściem najwyższym – dzięki bezwzględnej szczerości *Rozmyślania* – nie są filozoficznym traktatem, a żywą, tętniącą rytmem serca spowiedzią.

Trzeba przyznać razem z Elsenbergiem, że poziom duchowy Marka Aureliusza jest niepospolity<sup>28</sup>. Szlachetność jego postawy duchowej manifestuje się przy tym bodaj najsilniej w przeświadczeniu, że życie pełne godności darzy spokojem i szczęściem – mimo niepowodzeń zewnętrznych i bolesnych rozterek. *T o n i e b o z a ż y c i a*, które może osiągnąć w końcu szlachetny człowiek w swym sercu – jak to

<sup>28</sup> H. Elsenberg, *op. cit.*, s. 95.

określił Leon Piniński 'pod wrażeniem *Rozmyślań*' – jest jedną z najwznioślejszych koncepcji, na jakie zdobyła się kiedykolwiek myśl ludzka <sup>29</sup>.

Zdumiewa najbardziej u Marka Aureliusza „wiara w autarkię wartości, odtrącanie wszelkiej nagrody”. Trafnie zauważono, że to właśnie pogarda nagrody opromienia też racjonalizm Spinozy. Niezwykłym rysem jest w Marku większa wyrozumiałość na ludzkie słabości niż na własne załamania i upadki ducha, z którymi mężnie podejmuje walkę. I chyba istotnie dlatego jest wiecznie żywy, wiecznie młody – jak to ostatnio powtórzył autor Posłowie do *Rozmyślań* <sup>30</sup> – i ciągle tłumaczony na nowo na wszystkie języki świata.

---

<sup>29</sup> L. Piniński, *Pod wrażeniem „Rozmyślań” Marka Aurelego*, Warszawa 1911, s. 13.

<sup>30</sup> K. Leśniak, *Posłowie do „Rozmyślań” Marka Aureliusa...*, s. 178. Zdaniem Leśniaka, stoicyzm Marka Aureliusza, ten tak zwany późny stoicyzm, jest nieco inny od stoicyzmu jego poprzedników, jest łagodniejszy i bardziej na ludzkie słabości wyrozumiały.